

TYGODNIK SUWAŁSKI

WYCHODZI CO PIĄTEK.

Redakcja i Administracja otwarta od godz. 4 do 6 popołudniu.

Adres Redakcji: Suwałki, ulica Główna № 81.

CENA PRENUMERATY:

W Suwałkach: rocznie 5 rb. kwartalnie 1 rb. 25 kop.
Z przesyłką pocztową 6 rb. 1 rb. 50 kop.
Cena numeru pojedynczego kop. 15.

CENA OGŁOSZEŃ:

Za całą stronę 12 rb.; za wiersz na 1-szej stronie 25 kop
na ost. str. 15 kop. Za wiersz petitowy 20 kop.
Przy kilkakrotnem ogłoszeniu 10% ustępstwa.

POLONIA PALACE HOTEL

ALEJE JERUZOLIMSKIE № 53,

wprost Dworca Wiedeńskiego. Adres telegraficzny i telefoniczny Polonia-Warszawa.

HOTEL luksusowy.

RESTAURACJA francuska.

KAWIARNIA z salonem damskim.

FRYZJER i perfumerja najmodniejsza.

SKŁAD WIN wyborowych z własnych piwnic hotelów: Europejskiego i Polonia.

PRALNIA pośpieszna.

4—12

Egzaminy powakacyjne dla nowowstępujących do

Siedmioklasowej SZKOŁY HANDLOWEJ W SUWAŁKACH

rozpoczynają się 1 września. Podania (z metryką i świadectwem szczepionej ospy) składać należy przed powyższym terminem w kancelarji szkolnej.

Od 15 sierpnia kancelarja szkolna otwarta codziennie, za wyjątkiem świąt, od godz. 10 do 12.

Grono osób sprowadza z Warszawy na dni kilka, w początkach września, dobrego

STROICIELA FORTEPIANÓW.

Ktoby więc chciał skorzystać z jego usług, zechce się zgłosić do Administracji „Tyg. Suw.” przed d. 1 września r. b.

W 7-kl. Zakładzie Naukowym Żeńskim
z klasą wstępną i pensjonatem

Kazimiery Żulińskiej

W SUWAŁKACH

egzaminy dla nowowstępujących uczennic po wakacjach odbywać się będą 28, 29 i 30 sierpnia. Lekcje—2 września.



Hydrofuge „CASTOR”.

Najtańsza i najracjonalniejsza izolacja fundamentów. Osuszanie murów wilgotnych.

Wstrzymywanie wody zaskórnej.

Edward Żochowski i S-ka,

Warszawa, Koszykowa 7,
Biuro Budowlane Maurycy Karstens,
telefon 86-20 i 27-95.

Poszukuje się odpowiedzialnych przedstawicieli.

B I L A N S

Towarzystwa Kredytowego m. Suwałk po 1 (14) lipca 1913 r.

A K T Y W A.		Rub.	K.	P A S Y W A.		Rub.	K.
1 Kasa		6080	87	1 Kapitał zasobowy		47149	36
2 Rachunki przekazowe i wnioski w bankach prywatnych		16900	—	2 5% Listy Zastawne w obiegu		1365350	—
3 5% i 4 1/2% Listy Zastawne Banku Włocławskiego, nabyte z funduszy kapitału zasobowego		48965	—	3 Listy Zastawne wylosowane w obiegu		6050	—
4 5% Listy własne, nabyte z funduszy ruchomych		22679	96	4 Należność za kupony od depozytów		1618	75
5 Pożyczki, udzielone na nieruchomości, należące do stowarzyszonych		1364169	70	5 Fundusz na opłacenie kuponów		46663	52
6 Korespondenci za opłacone kupony i Listy Zastawne wylosowane		9038	17 1/2	6 Fundusz przedterminowego umorzenia		116	57
7 Kupony przedterminowe		1416	25	7 Opłata na pokrycie kosztów administracji		2123	89
8 Ruchoma własność Towarzystwa		248	78	8 Fundusze przechodnie		2891	61
9 Wydatki, poczynione w zastępstwie stowarzyszonych		693	04	9 Różne wpływy		1557	49
10 5% podatek skarbowy		115	47	10 Fundusz na przygotowanie Listów Kuponowych na III dziesięciolecie		631	84 1/2
11 Wydatki bieżące		3432	12				
12 Sporządzenie i ostemplowanie L. Z.		413	67				
Razem		1474153	03 1/2	Razem		1474153	03 1/2

ZAOCZNE, DOSTĘPNE DLA WSZYSTKICH

KURSY

BUCHALTERJI

i HANDLOWEGO SAMOKSZTAŁCENIA.

PROGRAM: podwójna—włoska i amerykańska **buchalterja**, handlowa arytm., handl. korespondencja, towaroznawstwo, handl. geografia, **słownik** handl. wyrażen i terminów.

Całkowity kurs **STENOGRAFJI.**

KALIGRAFJA, biurowe szybkie pisanie, ulepszanie charakterów pisma.

PISOWNIA języka rosyjskiego. **BEZPŁATNE NAGRODY.**

PATENT BUCHALTERA. Warunki z ustępstwem. Można rozłożyć na raty.

Szczegółowy program, próbną lekcję i tysiące podziękowań wysyłamy **BEZPŁATNIE.**

Adres: Obszczedostupnyje Kursy Kommierczeskago Samoobrazowanja,
S.-Petersburg, Newski 92—99.



W sprawie naszych kółek rolniczych.

Ilość kółek rolniczych w naszym kraju wzrasta z roku na rok bardzo szybko, co przyczynia się w znacznym stopniu do podniesienia kultury w gospodarstwach włościańskich. Jak wiadomo, dotychczas plony tych ostatnich stały zawsze znacznie niższe od plonów większych własności, stwierdzając tym najdobitniej opóźnianie się w dążeniu do postępu produkcji rolnej. Obecnie daje się zauważyć znaczny postęp w gospodarstwach mniejszej własności tam właśnie, gdzie gęsto rozpościera się sieć kółek rolniczych: w kółkach tych gospodarz małoprolny dowiaduje się o nowych sposobach uprawy roli i łąk, o racjonalnej hodowli i żywieniu inwentarza, o korzyściach zrzeszania się i tworzenia kooperatyw, o potrzebie prowadzenia rachunkowości i t. d.

Szczególniej szybki postęp w gospodarstwach drobnych właścicieli można zauważyć tam, gdzie żywym tętnem bije praca w kółkach rolniczych; w miejscowościach zaś, gdzie kółka śpią,—postępu nie widać. Jako dowód, możemy przytoczyć Piotrkowskie, z glebą—nie lepszą, niż w naszych południowych powiatach. Na wystawie rolniczo-przemysłowej, otwartej niedawno w Piotrkowie, wywieszono są tablice, ułożone z danych, dostarczonych przez 41 kółek. Kółka te w roku ubiegłym nabyły 50760 cnt. nawozów pomocniczych oraz 149 siewników: cyfry te mówią same za siebie. Kółka piotrkowskie utrzymywały 26 sklepów spółkowych, 13 bibliotek, 7 pól pokazowych, nie licząc pól z doświadczeniami nawozowymi.

„U nas inaczej, inaczej, inaczej“... A dlaczego?

Przyjrzyjmy się dalszym zestawieniom.

Kursów zimowych w Piotrkowskim, podczas ubiegłej zimy, odbyło się 14, na których nauczało 32 prelegentów; z tych—do sfery drobnych rolników należało—4, *do sfery większej własności* (t. j. ziemian)—20, instruktorów—8.

U nas odbył się kurs jednomiesięczny w Suwałkach, na którym nie tylko że nie wykladał ani jeden ziemianin, ale nawet kurs ten zechciały odwiedzić tylko wyjątki (3 czy 4 członków Rady Towarzystwa Rolniczego).

Dalej czytamy: *ziemianie* przewodniczyli w 20 kółkach, drobni rolnicy w 11, księża w 8, nauczyciel w 1, a w 1 nie określono pozycji społecznej przewodniczącego.

U nas i pod tym względem widzimy gorsze stosunki. W Piotrkowskim kółka żyją, działają, podnoszą rolnictwo, mając za przewodników i kierowników ludzi, najwięcej do tego powołanych, bo inteligentnych, pracujących na roli i dających rady, oparte na własnym doświadczeniu. Tymczasem w Suwalszczyźnie kółka przeważnie wegetują, będąc skazanymi wyłącznie prawie na rzadkie (z konieczności) wskazówki instruktora, który, nie mając na miejscu odpowiednich (naturalnie, z wyjątkami)

mil) współpracowników, nie może rozwinąć tak owocnej pracy, jak to widzimy w innych okęgach.

Taki brak zainteresowania się dołą kółek rolniczych, a co za tym idzie i postępu kultury u drobnej własności, jest tym dziwniejszy, że ziemianie nasi rozumieją chyba, iż z inteligentniejszym, kulturalniejszym sąsiadem—drobnym właścicielem—stosunki są znacznie lepsze i łatwiejsze, niż z ciemnym i że najemnik ze sfery drobnej własności będzie pracował tym lepiej, produktyjniej, im będzie kulturalniejszy.

S. T.

Za wiele tu gwaru, za wiele tu ludzi,
Brak miejsca dla serca, dla duszy,—
Głos piosenki dalekiej do marzeń mię budzi,
Napróżno! gwar tony jej głuszył!
I morze tu piękne, i kraj tu bogaty,
Uroków i czarów bez końca,
Wszystkiego tu dosyć, brak tylko mej chaty,
Brak łąk mych, i lasów, i słońca!
Brak krzyża, co stoi przy drodze pochyły,
Obmyty i deszczem i łzami,
Co smutno spogląda na pola, mogiły,
Jak gdyby dziś tęsknił za nami.
Brak dzwonu, co codnia, w wieczornej godzinie,
Tęsknotę do wspomnień tam budzi,—
Po niwach ojczystych, po siołach głos płynie
I nutą serdeczną ból studzi.
Brak pieśni skowronka, co w polu tam dzwoni,
Brak lasów mych, lip starych szumu...
Za nimi wciąż tęsknię, ku nim myśl ma goni
I bez nich mi pusto śród tłumy.

Koło brzo 17 lipca 1913 r.

St. St.



Z towarzystw wzajemnego kredytu.

W roku bieżącym zbankrutowały w Królestwie Polskim 3 towarzystwa wzajemnego kredytu: II Kupieckie T. W. K. w Warszawie, Tomaszowskie T. W. K. i Kupieckie T. W. K. w Tomaszowie.

Liczni, powołani i niepowołani krytycy najrozmaiciej tłumaczą przyczyny tych katastrof i przeważnie starają się nagiąć je do swych zarzutów przeciwko towarzystwom wzajemnego kredytu.

Jedni starają się przekonać, że towarzystw wzajemnego kredytu posiadamy za wiele, drudzy zarzucają ich ustawom wadliwość, inni znowu starają się złożyć wszystko na barki zarządów.

Krytyki te, umieszczane przeważnie w formie artykułów w pismach warszawskich, ujemnie oddziałują na szerszy ogół, urabiając nieprzychylną opinię o wszystkich prawie towarzystwach wzajemnego kredytu wśród ich klienteli.

Tymczasem dla człowieka, interesującego się bardziej życiem rzeczonych towarzystw i baczniej je śledzącego, kwestja ta przedstawia się całkiem inaczej.

Zarzut, że w kraju naszym jest za wiele towarzystw wzajemnego kredytu, może mieć zastosowanie tylko w stosunku do Warszawy, gdzie rzeczywiście większość tych instytucji stworzyła nie konieczność, lecz ambicja jednostek. Towarzy-

stwa te, już w chwili ich zakładania, skazane były na zagładę, i dla każdego, łatwiej orjentującego się w działalności towarzystw wzajemnego kredytu, widocznym jest, że pewna część warszawskich towarzystw, prędzej czy później, będzie zmuszona zlikwidować swe interesy.

Warszawa, posiadając nadmiar banków akcyjnych i domów bankowych, nie może już dać pola do działalności większej ilości towarzystw wzajemnego kredytu, i dlatego każde sztucznie stworzone towarzystwo po jakimś czasie upada, gdyż od samego początku swego istnienia musi operować na niezdrowych podstawach kredytowych.

I dlatego nie powinno nikogo ani zdziwić, ani przerazić, jeżeli za przykładem II Kupieckiego Towarzystwa Wzajemnego Kredytu w Warszawie pójdzie jeszcze kilka innych.

Inaczej ma się rzecz z prowincją. Tu towarzystw wzajemnego kredytu nie jest zbyt dużo; nawet w bardzo wielu miejscowościach odczuwa się ich brak. Na prowincji niema ani jednego towarzystwa, którego stan interesów można byłoby porównać z interesami wyżej opisanych warszawskich towarzystw wzajemnego kredytu. Naprzykład, zarzutu—co do nadmiaru towarzystw wzajemnego kredytu—nie możemy w żaden sposób zastosować do tomaszowskich towarzystw, gdyż właśnie brak większej ilości instytucji finansowych w *Tomaszowie* przyczynił się pośrednio do ich upadku.

Wiadomą jest rzeczą, że w środowiskach przemysłowych, jakim jest, bez wątpienia, Tomaszów, rozwój przemysłu odbija się na miejscowych instytucjach finansowych, ale i upadek też przedewszystkim je dosięga.

Gdy po wojnie japońskiej i okresie upadku przemysłu wełniany, którego stolicą jest Tomaszów, zaczął na no-

wo się rozwijać, przedewszystkim odczuły to miejscowe towarzystwa wzajemnego kredytu. 80% produkcji z fabryk tomaszowskich szło do Rosji i było pokrywane weksłami, które w większości wypadków dyskontowano na miejscu. Dopóki Rosja płaciła, wszystko szło nadzwyczaj pomyślnie,—przemysł rozwijał się, z prawdziwie zawrotną szybkością, portfele miejscowych towarzystw wzajemnego kredytu pęczniały. Lecz nadszedł rok 1912, i z Rosji zaczęły powracać weksle z protestami. Większość fabrykantów, nie posiadając dostatecznych kapitałów obrotowych, opierała byt swój na kredycie. Powracające weksle protestowane stworzyły zamęt, i rozpoczęły się bankructwa. Obadwa towarzystwa wzajemnego kredytu znalazły się w krytycznym położeniu: z jednej strony miały bardzo dużo protestowanych weksli, płatnych w Rosji, z drugiej zaś—fabrykantów, dla których powrót tych weksli był ruiną. Takiego stanu rzeczy towarzystwa te nie mogły przetrzymać i upadły.

Nie byłoby lepiej, gdyby w Tomaszowie były oddziały banków akcyjnych,—ucierpiałaby one nie mniej od towarzystw wzajemnego kredytu; lecz, gdy strata kilkukroć stu tysięcy rubli dla towarzystw jest ruiną, dla banków akcyjnych jest tylko dużą przykrością, bo strata taka, przeniesiona do ogólnego rachunku strat i zysków w Centrali banku, zmniejszałaby jedynie zyski, lecz nie doprowadziłaby do ruiny.

A więc, jak widać z powyższego, upadek owych 3 towarzystw wzajemnego kredytu nie ma nic wspólnego z zarzutami, wystosowywanymi pod adresem innych towarzystw, a spowodowany jest czysto lokalnymi warunkami. Obawy panów krytyków, że inne towarzystwa wzajemnego kredytu mogą pójść śladem owych 3 towarzystw, nie mają żadnej podstawy. *Tadeusz Urbanowicz.*

Listy z Zakopanego.

8 sierpnia.

(Dokończenie).

Rano o 6-ej następnego dnia, t. j. 26 lipca, schodzimy się przy Popradzkim i doliną Złomisk udajemy się na Ganek, jeden z najniebezpieczniejszych szczytów w Tatrach (wspinanie się w górę płytami o wielkim pochyleniu przy braku chwytów); od Przełęczy Gankowej trzeba mieć kłoterki—pantofle o miękkich podeszwach—lub w braku tych ostatnich należy zdejmować zupełnie obuwie dla pewniejszego utrzymania nóg na pochyłych skałach, o nadzwyczaj dyskretnych zagłębieniach).

Mgła towarzyszy nam nieodstępnie. U stóp Ganku (gdzie zostawiamy plecaki) zaczyna nas sumiennie podlewać. Wycieczka jednak na Ganek kończy się niefortunnie, gdyż jedna z towarzyszek o mało się nie zabiła na Przełęczy Gankowej—cudem prawie ocalała. Pośliznęła się bowiem na śniegu w żlebie (o pochyłości 70°) i obsunęła po nim kilkadziesiąt metrów, uderzywszy biodrem o wystający głaz. Uderzenie to prawdopodobnie uratowało jej życie, gdyż zatamowało silny pęd: po uderzeniu wpadła znów na lawicę śniegu (kilkanaście metrów długości) i spadła na głazy, zatrzymując się na nich szczęśliwym trafem zaledwie o kilka metrów od śniegu,

doznawszy tylko lekkich okaleczeń ciała: czoła, ust, biodra i lewej nogi (noga dość znacznie stłuczona).

Mieliśmy wielki kłopot ze sprowadzaniem potłuczonej. Szczęśliwie jednak doszliśmy do Popradzkiego. Ponieważ dopiero od jeziora Szczyrbskiego jest kolej, chora z częścią towarzystwa udała się do tego ostatniego, skąd przez Suchą-Horę i Nowy Targ odjechała do Zakopanego pod opieką 2 osób.

Ów nieszczęśliwy wypadek możemy zawdzięczać tylko uporowi niewieściemu. Licząc się z trudnościami warunków technicznych, byliśmy przeciwni wchodzeniu pań na Wysoką i na Ganek. Na Wadze (przy wejściu na Wysoką) mieliśmy nawet scenę z tego powodu z paniami. Udało się wszystko w ten sposób tylko załagodzić, że zmuszeni byliśmy zgodzić się na zwiedzenie Ganku przez panie.

Po odejście chorej pozostało nas 8-u. Następnego dnia, 27 lipca, o godz. 7 rano wyruszyliśmy ze schroniska przy Popradzkim przez przełęcz Koprową, dolinę Hlińską, las Ciemnosmreczyński (gdzie z potokami i gąszczem leśnym staczaliśmy homeryckie boje), Zawory Liljowe i halę Gąsienicową do Zakopanego, dokąd przybyliśmy o godzinie 8 wieczorem. Droga powrotna była wprost opłakana: cały czas deszcz łał strugami przy odgłosie grzmotów i świetle błyskawic.

Taki był finał naszej 4-dniowej wycieczki.

* * *

3 krajoznawstwa.

I nasza, dotychczas trochę upośledzona, Suwalszczyzna, nazywana niesłusznie „polską Syberją”, posiada bardzo wiele miejscowości, które, ze względu na swoją przeszłość historyczną oraz piękne położenie, powinny wzbudzić wśród ogółu większe, niż dotąd, zainteresowanie. Do takich miejscowości należą przedewszystkiem Wigry. Jak głosi podanie, na miejscu, gdzie dziś wznosi się kościół, stała niegdyś, wśród dzikiej puszczy, nędzna chata, zamieszkała przez dwóch nieznanych pustelników. Pewnego razu król Władysław Jagiełło, powracając z Litwy do Krakowa, „przeprawiwszy się przez Niemen i minawszy puszcze Kowieńską i Preńską, gdy przybył do puszczy Uhoł”—postanowił urządzić łowy. Cały orszak wnet się zakrzętnął, aby zadośćuczynić życzeniu króla, a kilku myśliwych królewskich dotarło do wyspy, oblanej wodami wielkiego jeziora, z łądem zaś połączonej tylko wązkim przesmykiem. Przekonawszy się o wielkiej obfitości wszelkiego zwierza na wyspie, dworzanie zapuścili się w głąb jej i tu na szczycie wysokiej góry przypadkowo natrafili na chatkę dwóch pustelników. Gdy doniesiono o tym królowi, zapragnął on zobaczyć tych ludzi, którzy odwagili się zamieszkać w tak dzikiej miejscowości i udał się z orszakiem dworzan na wyspę. Po długiej rozmowie z pustelnikami, prowadzonej w języku litewskim, król zaofiarował im swoją pomoc i opiekę, „jeśliby chcieli to miejsce odludne opuścić”. Dziękując za okazaną łaskę, pustelnicy odpowiedzieli, iż „dosyć są szczęśliwi na tym świecie, gdy widzą przed sobą tak łaskawego króla, że teraz już nic wznioślejszego i piękniejszego na świecie oglądać nie pragną” i proszą monarchę, aby pozwolił im tu, w puszczy, pozostać do śmierci, gdyż więcej lękają się

złych ludzi, aniżeli dzikich zwierząt, które im żadnej krzywdy nie czynią. Wreszcie jeden z nich dodał: „Każda pięćdziesiątka ziemi, na której mieszkamy, jest dla nas matką i kościołem, bo nas żywi i rozwesela w życiu doczesnym, a po śmierci naszej zasila się naszymi popiołami,—a Bóg, wszędzie obecny swą Opatrznością, nad nami czuwa; On to uśmierza dzikość i drapieżność zwierząt, On bawi tu nas świergotaniem rozmaitego ptactwa, On też żywi nas płodami ziemi, krwią i popiołami przodków naszych zasilonej”. Panowie polscy, słysząc często powtarzany przez króla, podczas rozmowy z pustelnikami, wyraz litewski „wiraj”, co znaczy po polsku—mężowie, nazwali tę wyspę „Wiry”, z czego potem powstała nazwa „Wigry”. Tak głosi podanie—faktem jest, że za panowania Władysława IV z pustelni wigierskiej powstał klasztor, który wzniesli świeżo przybyli do Polski kameduli. Zakon kamedulów założony został w r. 1018 przez św. Romualda z Rawenny w Camaldoli, wśród gór Apenińskich, a w r. 1072 zatwierdzony przez papieża Aleksandra II. Z Włoch rozeszli się oni do Francji, Niemiec, a następnie i do Polski. Zakon ten dzielił się na mnichów i pustelników, władzę sprawował generał, czyli przeor. Regułę mieli kameduli dosyć surową: większą część dnia spędzali na modlitwie, rozmyślaniu, śpiewaniu psalmów pokutnych i pieśni pobożnych, pozatym—pracowali fizycznie. W Polsce mieszkali kameduli pod Krakowem, na Bielanach, w Rytwianach, Gidlach, Pożajściu pod Kownem i w Wigrach. Osiedlwszy się na wyspie, kameduli wybudowali najpierw małą kapliczkę i usypali na przesmyku szeroką groblę, wzbudzającą podziw ogromem włożonej pracy, następnie założyli nad jeziorem dwie wioski: Magdalenów i Burdyniszki, gdzie osadzili sprowadzonych z Polski i Litwy rzemieślników, przy pomocy których wybudowali kościół i klasztor oraz za-

Niedawno odnaleziono zwłoki d-ra Ernesta Weissa, profesora gimnazjalnego z Huty Królewskiej na Górnym Śląsku, zaginionego w Tatrach przed 4 laty. Odnaleziono je zupełnie przypadkowo. 24 lipca, w powrocie z Popradzkiego Stawu, p. Henryk Bednarski z pp. H. i K. Schiele, idąc na Rysy, w kotlinie pod Wagą, w odległości kilkunastu kroków w stronę Kopy Popradzkiej, dostrzegł czarną plamę. Zbliżywszy się, zobaczył kościotrupa w pozycji siedzącej. Kości, zupełnie pozbawione ciała, ubrane były w strzępy ciemnego ubrania i niekute buty. Tuż przy kościotrupie leżał złamany kij sękaty i resztki worka turystycznego. Kościotrup musiał leżeć czas już dłuższy. Z niektórych oznak (ciemne ubranie, długie spodnie, niekute buty), p. Bednarski doszedł do przekonania, że są to zwłoki d-ra Weissa. Zawiadomił też zaraz o tym leśniczego przy Popradzkim Stawie i prosił go, by dał znać władzom węgierskim.

26 lipca Węgierskie Towarzystwo Karpackie zorganizowało wyprawę pod przewodnictwem p. Farkasa z udziałem władz i żandarmerji. Znalezione przy oględzinach zwłok literę W. na chusteczce do nosa i na kołnierzu peleryny, tom poezji Lenaua, około 200 koron w papierach i srebrze waluty austriackiej i pruskiej, oraz srebrny zegarek. Te dane jeszcze w większym stopniu stwierdzają, że są to zwłoki d-ra Weissa.

Śmierć nieszczęśliwego turysty można sobie wytłumaczyć w ten tylko sposób, że, po odbyciu dłuższej

wędrówki w dniu 30 maja 1909 r. (pierwszy dzień Zielonych Świątek), musiał być bardzo zmęczony (była dnia tego okropna siłota i mgły) i, prawdopodobnie, schodząc z Wagi, we mgle zgubił ścieżkę: usiadł między głazami i tam też mógł go zabić udar serca. Przez 4 lata leżały zwłoki o kilkanaście kroków od ścieżki, najbardziej uczęszczanej w Tatrach, i nikt ich nie dostrzegł. Sprawdziły się słowa niszapomnianego Klimka Bachledy, które wyrzekł w r. 1909 podczas poszukiwań Weissa: „Człowiek w górach jest, jak ziarno maku w korcu”.

Na nic się nie zdała ówczesna wyprawa Tatrzańskiego Pogotowia Ratunkowego, zorganizowana 5 czerwca 1909 r. pod przewodnictwem p. Marjusza Zaruskiego. Wyprawa złożona była z 10 osób, w których liczbie był ś. p. Klimek Bachleda. Pogotowie, po przenocowaniu przy Morskim Oku, podzieliło się na 3 oddziały: jeden przeszedł przez przełęcz Miegoszowiecką pod Chłopkiem, drugi zwykłą drogą—przez Rysy, trzeci—z doliny Czeskiej żłebem na Wagę.

Kierownik Pogotowia, p. M. Zaruski, tak pisze o tej wyprawie:

„Wiosna na świecie, lecz w górach zima; na stawach lód, zamrożone siklawy, śniegi na zboczach od grani do spodku”.

„Nad Zmarzłym Stawem, tuż nad spasztańmi, urywającymi się w głąb jeziora, przytuleni do przewieszonych ścian turniczki, odpoczywamy: Szymon Tatar, Jędrzej

budowania gospodarskie (oficyny, dwa śpichrze, gorzelnię, browar, stajnie, wozownie, młyny i tartak).

(d. c. n.) *Tadeusz Wyrzykowski.*

Z RÓŻNYCH STRON.

Zjazd adwokatów polskich. Pierwszy zjazd adwokatów polskich odbędzie się w przyszłym roku we Lwowie. Prace przygotowawcze odbywają się już w pełni. Program zjazdu obejmuje: 1) ogólną część informacyjną o stosunkach adwokatury wobec ustawodawstw we wszystkich dzielnicach ziem naszych; 2) część szczegółową, a mianowicie: a) sprawy stanowe, a więc: stosunek adwokatury do klientów, stosunki adwokatury w jej łonie własnym, uzdolnienie zawodowe ogólne i specjalne, praktyka przygotowawcza, wykonywanie adwokatury pojedynczo lub zbiorowo w związkach okolicznościowych lub stałych, regulowanie stosunków adwokatury wobec stron, wytwarzanie i utrzymanie łączności zawodowej, pośrednictwo pracy, wreszcie wzajemna pomoc zawodowa pozamiejscowa, względnie pozakrajowa i t. d.; b) stosunek adwokatury do społeczeństwa, opinjowanie projektów ustaw, udzielanie opinii prawnych oraz bezpłatnej porady prawnej i zastępstwa, udział w życiu społecznym, etyka stanu, poprawność języka, jednolitość słownictwa i t. d.; c) ustawodawstwo, odnoszące się do adwokatury.

Polacy w legji zagranicznej. W № 218 „Kurjera Warsz.” czytamy odezwę Polaków, przebywających w legji zagranicznej — w Afryce; proszą oni rodaków o nadsyłanie przeczytanych książek oraz gazet.

Jest ich w obydwu pułkach legji zagranicznej około 83, lecz są rozrzućci między 14 tys. żołnierzy w najrozmaitszych punktach, tak, że nieraz całymi miesiącami nie słyszą mowy ojczystej.

Wszystkich informacji udziela oraz załatwia korespondencję: Henryk Münz, 11,572. Caporal. 5-Compagnie l'ancienne 9-e Compagnie, Saf Saf á suivre Maroc, Afrique.

Adresy grup, pod którymi proszą o wysyłanie gazet (co tydzień pod innym adresem) są następujące:

Franciszek Kwiatkowski, 13,955. I Régiment Etranger. 20 Compagnie Marnia. Algerie Maroc. Afrique.

Stanisław Kochman, 10,772. I Régiment Etranger—20 Compagnie El-Merada. Maroc. Afrique.

Stanisław Jakubowski. 13,413. II Régiment Etranger. Saïda. Algerie, Afrique.

Ludwik Kotlarski. I Régiment Etranger—5 Compagnie montée. Maroc, Guercif á suivre. Afrique.

„Promienie F.” Ojczyzna wynalazcy telegrafu bez drutu, Marconiego, staje się znów słynną dzięki genialnemu wynalazkowi inżynjera włoskiego, Uliviego, który posiada tajemnicę, jak z maszyny, wysyłającej fale elektryczne, skierowywać promienie (nazwane przez niego „promieniami F.”) na odległość, dotychczas obliczoną od 600 do 6,000 metrów i zapalać materiały wybuchowe, zamknięte nawet w metalowych skrzyniach, a więc miny, składy prochu i t. d.

Jeżeli wynalazek, którego próby odbywają się obecnie, z wynikami dodatnimi, pod Hawrem, okaże się zupełnie praktycznym, nastąpi całkowity przewrót w prowadzeniu wojny, albo ją kompletnie uniemożliwi.

Aparat Uliviego działa na morzu i na lądzie. Rzuca on „promień palący” tam, gdzie Ulivi chce i niszczyć będzie torpedowce, pancerniki, armaty, arsenały.

Ulivi urodził się we Florencji, ojciec jego jest Włochem, matka trancuską. Studja kończył w Pizie. Mówi po francusku, jak Paryżanin, w Paryżu mieszka i tu zaprezentował wynalazek.

Sztab jeneralny francuski delegował specjalnego oficera do uczestniczenia w próbach wynalazku.

Doświadczenia wypadły bardzo pomyślnie. Ulivi wysadził w powietrze skrzynie metalowe z prochem, z odległości kilkunastu kilometrów.

W doświadczeniach tych brał udział jen. Joffre przed samym wyjazdem swoim do Petersburga.

Wiść o wynalazku zelektryzowała sfery wojskowe i prasę francuską. Wynalazkowi przypisują olbrzymie znaczenie.

Nic też dziwnego, że sztab jeneralny we Francji, któremu Ulivi zaproponował nabycie wynalazku, mogącego odegrać rolę doniosłą w dziejach ludzkości, tak żywo zajął się tą sprawą. „K. Warsz.”

Nowa wyprawa polarna. Z Buenos Aires donoszą telegraficznie: kapitan Daksrud odpłynął na okręcie polarnym Colpon, skąd zabierze Pearyego i Amundsena, którzy po otwarciu kanału Panamskiego wyruszą na „Framie” do bieguna północnego. Z bieguna Amundsen ma zamiar powrócić przez Spitzberg do Chrystjanji. Daksrud ma doskonalić się w San Francisco w awiatyce, aby drogą napowietrzną dosięgnąć bieguna. Wyprawa ma trwać 6 lat.

Marusarz i ja. Dwa inne oddziały Straży poszły na Mięgoszowieckie i Rysy; nam wypadło szukać w Dolinie Czeskiej, we wschodnim zboczu Rysów i w żlebach, wiodących na Wagę. Jak wilki przemknęliśmy się lasem, ażeby nie wzbudzić podejrzeń cerbera, siedzącego pod Wysoką, który z pewnością byłby nas nie puścił w zakazaną dolinę. Szukamy prof. Ernesta Weissa, który „zginął w Tatrach bez wieści”.

„Od dłuższego czasu wyteżałem słuch czujnie, od Wysokiej szły bowiem jakieś głosy czy jęki. Zauważyłem, że Tatar stanął i słucha.

— Nie słyszeliście głosu, Szymonie?

— A słyszałem. Ode żlebu kajsi coś woła.—Po malej gromadce iskra przebiegła. Słuch mię, znaczy, nie mylił: Szymon słyszał ten sam głos, który ja słyszałem. O, znowu jęk słychać! Cicho. Słuchajcie dobrze! Idziemy na głos prawie po omacku, szukając przejścia wśród przepaścistego zbocza Zmarzłego Stawu, który daleko u stóp naszych pluszcze wezbraną falą. Powyżej grzmi i wzdycha zakuta w lodzie sikława. Idziemy powoli, stając i nadsłuchując. Głos słabnie, wzmagą się, przenosi się z miejsca na miejsce...

— Ki djabli!—wymyka się przez zaciśnięte zęby.

Podchodzę do podnóża sikławy, która z mrocznej lodowej gardzieli dyszy na mnie chłodem i ulewą bryzgów; wlażę pod skorupę lodu, wypatrując najmroczniejsze zakątki: gdyby Weiss tam u góry pośliznął się, z pewnością musiałby tutaj leżeć: na lodowych spadach nie zdołałby się zatrzymać. Sikława huczy i zagłusza wszelki głos z zewnątrz. Nic niema. Wznosimy się dalej, wzdłuż wodospadu... coraz ciszej... Znowu głos słychać, lecz teraz za nami—właśnie w tych miejscach u podnóża sikławy, które przed chwiląśmy przeszukali.

— Otumanilo nas cosi: to w sikławie na głos tak jaćcało.

Górale z rezygnacją patrzą w stronę sikławy, bystrym wzrokiem wpijając się w mglistą zasłonę.

Gdzie iść teraz, gdzie szukać? nie widać nic naokoło... Hej, duszo błędna, gdzieżeś się zaprzepaściła?

Nie pomogły poszukiwania węgierskich przewodników i pięciodniowe naszego Pogotowia w Rysach, Mięgoszowieckich, Złomiskach, Wysokiej: nie wrócił Weiss do rodziny swojej w Hucie Królewskiej.

I już nie wróci.

Wrócił po czterech latach,—niestety, na marach.

Stańczyk.

Zniesienie dzwonek. Ministerjum komunikacji zawiadomiło zarządy kolei, że jednocześnie z przejściem do zimowego rozkładu jazdy pociągów, z wprowadzeniem zegara 24-godzinnego, nastąpić ma zniesienie dzwonek.

Zamiast dzwonek, na platformach odchodzących pociągów urządzona będzie sygnalizacja elektryczna: na 3 minuty przed odejściem pociągu na specjalnej tablicy będzie napis świetlny i w tej samej chwili dawany będzie sygnał automatyczny.

Kabel telegraficzny Londyn—Bombay. Dwa wielkie Towarz. telegraficzne postanowiły zbudować kabel telegraficzny, łączący Londyn bezpośrednio z Indjami, a mianowicie z miastem portowym, Bombay'em. Dotychczas depesze z Londynu do Indji muszą być przetelegrafowywane w Lizbonie, Gibraltarze, Malcie i Aleksandrii. Długość kabla wynosić będzie 19000 klm., a koszty 21 milionów kor.

Ogrom zakładów Kruppa. Z powodu zakończenia sensacyjnego procesu zainteresują niezawodnie liczby, dające pogląd na ogrom przedsiębiorstw „króla armat”, Kruppa. Zatrudnionych jest tam wogóle 74,248 ludzi. Fabryka stali lanej w Essen, z przynależnymi placami w Meppen i Tangerhütte, zatrudnia 38,373 osoby, kopalnie węgla w Sälzer, Neuack, Hanowerze i Hanibalu 9,872, kopalnie rudy żelaznej 4,334, huty nadreńskie 980, warsztaty okrętowe w Rotterdamie 55, huta Fryderyka-Alfreda w Rheinhausen 6,700, zakłady stali w Annen 988, zakłady Grusona w Magdeburgu 4,563 i warsztaty „Germanja” w Kilonji 5,547 osób. W roku ubiegłym zużyto 207,000 tonn żelaza surowego, 863,000 tonn węgla, 990,000 tonn koksu, 5,000 tonn kruszcu, 18, 820,000 metrów kubicznych wody, 17,662 metry kubiczne gazu. Długość kolei Kruppa wynosi 150 kilometrów, system telegraficzny obejmuje 100 kilometrów, a obszar gruntowy 2,368 hektarów.

Jak wynagradzano lekarzy w Babilonie. Cztery tysiące lat temu zawód lekarski nie był tak korzystny, jak teraz. Śród zwalisk Babilonu znaleziono cegiełki, zastępujące wówczas papier, i zdołano odczytać na nich prawa i rozporządzenia, skreślone piśmem klinowym. Otóż za operację, dokonaną „swoim nożem”, chirurg otrzymywał 10 srebrnych szekielów (5 rubli), za kość złamaną i złożoną 7 szekielów. Jeżeli operacja nie udała się, pacjent umarł, lekarzowi obcinano obie ręce. Jeżeli to był niewolnik, lekarz był obowiązany kupić nowego.

Spożycie alkoholu w Rosji. W maju r. b. w Rosji europejskiej i azjatyckiej sprzedano skarbowych trunków 8,234,247 wiader, czyli o 296,578 wiader więcej, aniżeli w maju 1912 roku. W ciągu 5 miesięcy, od 14 stycznia do 14 czerwca r. b., sprzedano ogółem 40,802,916 wiader czyli o 4,058,744 wiadra więcej, aniżeli w tymże okresie w 1912 roku.

Skarbowa sprzedaż trunków, włączając i spirytus denaturowany, przyniosła w maju 1913 roku 70,751,180 rubli, czyli o 3,119,007 rb. więcej, aniżeli w maju 1912 r. Wpływy za czas, od 14 stycznia do 14 czerwca r. b., wyniosły ogółem 349,301, 217 rubli, czyli o 34,329,032 ruble więcej, aniżeli w ciągu pierwszych pięciu miesięcy 1912 roku.

Konsumcja wina szampańskiego. O znacznym wzroście konsumpcji wina szampańskiego świadczy statystyka, podana przez organ winiarzy francuskich „Nature”, a obejmująca ostatnie 60 lat. W roku 1846—47 sprzedano ogółem 7,067,281 butelek francuskiego szampana, w tym 4,710,915 za granicę. W latach 1872—73 konsumcja wynosi już 22,381, 838 butelek, z których przeszło 18 milionów przypadło na zagranicę. W latach 1909—10 konsumpcja ogólna wynosiła nie mniej niż 39,294,562 butelki, z których zagranica skonsumowała przeszło 20 milionów, a więc prawie jeszcze raz tyle, jak Francja.

Ferdynand August Bebel. W dniu 14 b. m. zmarł w Graubünden, w Szwajcarii, Ferdynand August Bebel, przywódca partii socjal-demokratycznej w Niemczech, znany publicysta i działacz społeczny.

Bebel urodził się w Kolonji nad Renem w r. 1840, a w r. 1860 przeniósł się na stałe do Lipska, gdzie w parę lat później założył warsztat tokarski.

Jednocześnie poświęcił się całkowicie sprawie robotniczej i

bronił jej przez całe życie słowem i piórem, gorliwie propagując ideje socjal-demokratyczne. Na tym polu odegrał Bebel bardzo ważną rolę.

Pozostawił on wiele broszur i rozpraw agitacyjnych oraz wogóle prac publicystycznych. Najważniejsze z nich są: „Nasze cele”, „Wojna chłopska niemiecka z uwzględnieniem najgłówniejszych ruchów socjalnych średniowiecza”, „Chryścjanizm i socjalizm”, „Kobieta i socjalizm”, „Praca niedzielną”, „Karol Fournier i w. in.

Bebel zmarł na paraliż serca; ciało, według woli zmarłego, zostało spalone w Zurychu.

ECHA POLITYCZNE.

Wskutek zmian terytorjalnych, wynikłych po traktacie w Bukareszcie, pierwsze miejsce między państwami bałkańskimi zajmuje obecnie Rumunja, następnie idzie Bułgaria, Grecja, Serbja i Czarnogórze.

Wysoka Porta oświadczyła mocarstwom, że Turcja zmuszona jest przejść Maricę i wypowiedzieć wojnę Bułgarii. Mocarstwa prowadzą żywą wymianę zdań, gdyż chodzi tu nie tylko o oddanie Adrianopola, ale o powstrzymanie wogóle dalszej akcji tureckiej.

Francuski minister spraw zagranicznych, Pichon, podczas konferencji z Rifaatem paszą oświadczył, że Francja nie zgodzi się na zwrócenie Turcji terytorjów na prawym brzegu Maricy. Rifaat pasza oznajmił, że pozostanie Adrianopola w ręku Turcji zapewni pokój europejski.

Paryż. Ogłoszono tu dekret o mianowaniu ambasadorem francuskim w Petersburgu Delcassé'go, który przebywał tam obecnie w misji tymczasowej.

Rewolucja w Chinach. Pod Nankinem walki między rewolucjonistami a wojskami rządowymi nie ustają. Wynik walk dotychczas niewiadomy, gdyż siły są prawie równe.

W Kantonie zginęło z powodu zamieszek 5000 osób.

KRONIKA.

Z Towarzystwa Rolniczego. Do Sekretarjatu Towarzystwa Rolniczego nadesłano biuletyn ogólnorosyjskiego zjazdu rolniczego, mającego się odbyć w Kijowie między 14-ym a 23-im września (n. st.) r. b.

W biuletynie tym podana jest tymczasowa lista referatów, zgłoszonych na zjazd; jest ich bardzo dużo, z najrozmaitszych dziedzin rolnictwa i wszelkiego rodzaju przemysłów, z nim związanych. Opłata za uczestnictwo w zjeździe (z prawem otrzymania potem referatów) wynosi 5 rb. Adres biura organizacyjnego: Kijów, Luterńska 11. Biuro pośredniczy i w wyszukiwaniu mieszkań, o które, należy dodać, podczas wszelkiego rodzaju zjazdów w Kijowie, jest bardzo trudno. Oprócz tego, otrzymano zawiadomienia o wystawach ogrodniczych: w Mińsku gub. (20 --22 września r. b.) i w Moskwie (podczas Wielkiejnocy r. p.)

Nowe Kółko Rolnicze. W ubiegły piątek, 15 b. m., pod kierunkiem instruktora, p. S. Urbanowicza, otwarte zostało Kółko Rolnicze we wsi Kolnicy, w powiecie Augustowskim. Wieś Kolnica, położona w okolicy żyznej, ludna, bo posiadająca przeszło 100 osad skomasowanych, gwałtownie potrzebuje oświaty. Włościanie zamożni, lecz mało uświadamieni, znani są z ustawicznego pieniactwa między sobą.

Do Kółka zapisało się 19 członków, poczym p. Urbanowicz: mówił „O żywieniu się roślin i nawozach pomocniczych”.

Z Łódzkiego Kółka Rolniczego. W niedzielę, 17 b. m., odbyło się zebranie Kółka, na którym p. Urbanowicz miał pogadankę: „O nawozach mineralnych, o tępieniu chwastów, o doborze ziarna i siewie żyta”.

Z gospodarki miejskiej. We wszystkich prawie miastach Królestwa magistraty starają się wciągnąć do rządzenia sprawami miejskimi jak najszerszy ogół obywateli. Odbывают się w tym celu liczne zebrania; wybierane są specjalne komitety do kontrolowania poszczególnych działów. Nie dalej—jak w Płocku istnieją przy magistracie dwa komitety obywatelskie: robót miejskich i teatralny. Nasz magistrat, jak dotąd przynajmniej, wszystkie nici gospodarki miejskiej trzyma w swoim ręku, jeżeli zaś wzywa obywateli, to w bardzo szczupłym gronie, więcej dla formy.

Stawiamy wniosek, aby magistraty naszych miast na możliwie najliczniejszych zebraniach obywateli powołały do życia komitety do kontrolowania poszczególnych działów gospodarki miejskiej. Jakkolwiek atrybucje tych komitetów będą ograniczone, to jednak przez zetknięcie się z gospodarką miejską mogą się wyrobić przyszli pracownicy samorządu. Magistraty, poddając ważniejsze sprawy kontroli obywatelskiej, unikną często niesłuszných zarzutów ze strony tychże.

Powyższą propozycję zamieściła w № 7 r. b. łomżyńska „Wspólna Praca“,—myśli tej można tylko z całego serca przyklasnąć i zwrócić się z taką samą propozycją do magistratu suwańskiego.

Sztuczki z cementem. Królestwo posiada obecnie 9 cementowni, z których tylko 2 należą do chrześcijan. W przemyśle tym istnieje syndykat; zdawałoby się, że syndykat ten winienby w dobrze zrozumianym własnym interesie uporządkować handel cementem. Tymczasem tak wygląda ów porządek: cementownie wypuszczają beczki z zawartością 12, 11, $9\frac{3}{4}$, 9 i 5 pudów, żydowski zaś dostawcy sprzedają 11-pudowe za 12-pudowe, 9-o—za $9\frac{3}{4}$ -pudowe i t. d. Nieświadomi odbiorcy (np. kierownicy jednej z najpoważniejszych instytucji suwańskich—przyp. Red.) zwykle zachwycają się taniością cementu u dostawców żydowskich, nie wiedząc, jak dużo przepłacają za „tanie“ ceny. Należy przy kupnie cementu nie tylko żądać wagi beczek, lecz i sprawdzać wagę, bo na oko trudno odróżnić beczki, o zbliżonej wadze. („Gazeta Poranna“).—Do tego możnaby dodać radę—żeby kupowano w chrześcijańskich firmach, np. w Biurze Komisowym Towarzystwa Rolniczego.

NOTATNIK TERMINOWY.

Muzeum przy Suwalskim Oddziale Polskiego T-wa Krajoznawczego, dom p. Gliksztejna, naprzeciw zboru ewangelickiego—wejście od dziedzińca, zwiedzać można codziennie od g. 5 do 7 pp.. a w dni świąteczne i niedziele od 3—7.

Opłata za wejście: od dorosłych—20 k., od uczniów—10 k. od włościan, rzemieślników i robotników—5 k. Wstęp dla członków bezpłatny.

O F I A R Y:

Na Szkołę Handlową.

Pp. M. Szemiot—50 rb., K. Muczyński—25 rb.

Zamiast depeszy gratulacyjnej z powodu zaślubin p. Stanisławy Wierzbickiej z p. Bolesławem Szwejkowskim, M. i Z. Staniszewskie—1 rb.

W piątą rocznicę śmierci żony d-r W. Grabowski—10 rb.

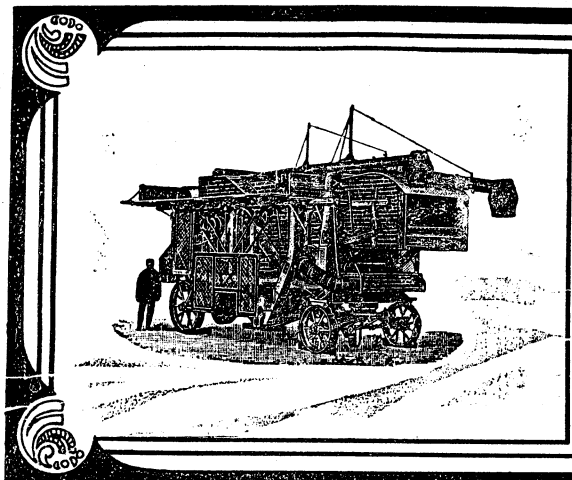
Na wpisy dla uczących się w szkółce p. H. Pożerskiej.
P. Cz. Przybyszewski—10 rb.

Ogłoszenia.

BIURO KOMISOWE Suwańskiego Towarzystwa Rolniczego

W SUWAŃKACH

PROSI O nadsyłanie dużych prób konieczyń, traw i jęczmienia.
POSIADA stale na składzie nawozy sztuczne.



MŁOCARNIE PAROWE
PRASY DLA SŁOMY
LOKOMOBILE PRZEMYSŁOWE
DO 1,000 KONI PAROWYCH
HENRYK LANZ
WARSZAWA TEL. 278-00 NIECAŁA 10.

Przedstawiciele na gubernję SUWALSKĄ
BIURO KOMISOWE
Towarzystwa Rolniczego Suwalskiego.

PIĘKNOŚĆ
—to potęga!



Piegi, pryszcze, wągry, mokre i suche liszaje, swędzenie, krosty i wszelkiego rodzaju nieczystości skóry leczy i usuwa najradzykalniej rozpowszechnione i uznane przez powagi lekarskie

MYDŁO
ks. KNEIPPA.

Już **150** lat

medycyna zaleca Aacheńską kurację, którą można przeprowadzić w domu przez stosowanie kąpiei, inhalacji i picie Aacheńskiej naturalnej soli siarczanej.

Wskazania:

Podagra, Reumatyzm, Artretyzm, Zatrucie metalami, Egzema, Przymiot (Syfilis), Choroby skórne, Przemiana materji, Narządy brzuszne, jako to: Hemoroidy, Przekrwienia wątroby etc.

Miljony ludzi wyleczonych! Miljony listów dziękcz. od chorych! Referaty i opinie powag lekarskich świadczą o skutecznym i radykalnym wyleczeniu.

Aacheńską sól kąpielową w paczkach, do użytku wewnętrznego i inhalacji, w słoikach sprzedają apteki i składki apt.

Oryg. opak. z różową banderolą i podpisem:

Prof. D-ra Stallschmidta.



Podania o przyjęcie
DO

MĘSKIEGO PRYWATNEGO SEMINARJUM
dla Nauczycieli Ludowych w Ursynowie,

wraz z dokumentami (świadectwo szkoły, metryka, świadectwo powtórnego szczepienia ospy, piśmienne zobowiązanie rodziców do regularnego wnoszenia opłaty szkolnej, zaświadczenie 2-ch osób wiarogodnych co do moralnego prowadzenia się kandydata i krótki własny życiorys), należy nadsyłać przed 25 sierpnia r. b. pod adresem:

Warszawa, skrzynka pocztowa № 377.

Kandydaci na kurs I-szy (w wieku od lat 15 do 17) i na kurs II (od lat 16—18) winni stawić się na egzamin w Ursynowie 27 sierpnia, o godzinie 8-ej rano.

Kancelarja Seminarjum wysyła na każde żądanie program i warunki przyjęcia.

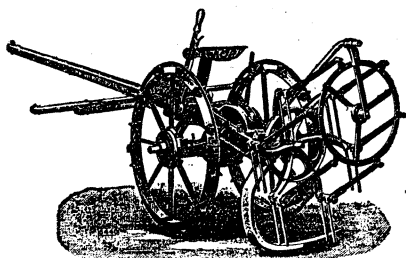
AJENTURA

Stanisława Karola Lineburga

w Suwałkach, ul. Kowieńska № 53.

Ajentura przyjmuje ubezpieczenia od ognia w Warszawskim Towarzystwie, oraz ubezpieczenia życiowe, posagowe w znanym ze swej solidności T-wie francuskim „L'urbaine”, które dodatkowo daje swym klientom ulgi na wypadek czasowej choroby, zwalniając od płacenia należnych rat. W razie niezdolności do pracy, T-wo wypłaca 3/4 asekurowanej sumy, a pozostałą 1/4 w terminie expiracji polisy.





SPRZĘT KARTOFLI

wykonać dziś można mechanicznie znacznie prędzej, dokładniej i taniej, niż przy pomocy rąk ludzkich, które w zupełności zastępują najnowsze angielskie

KARTOFLARKI RANSOME'A,

pracujące jednakowo sprawnie na lekkich i ciężkich ziemiach. Oprócz powyższych, cieszących się ogólnym wzięciem maszyn, zaopatrzylem swe składy również w znane unas

oddawna, oryginalne

KARTOFLARKI HARDERA.

Alfred Grodzki,

33, Senatorska, WARSZAWA.

Opisy na żądanie gratis i franco.

Nauczycielkom, nauczycielom
posady od 400—1000 rub. poleca
Biuro Jahołkowskiej, Jerozolim-
ska 82, Warszawa.

LECZNICZA MAŚĆ ZIOŁOWA



VILIA-CRÈME Doktora
Obermeyera

UNGUENTUM HERBALE COMPOS. OBERMEYER.

Specjalny, niezrównany środek medyczny przeciw wszelkiego rodzaju: EGZEMOM, ŚWIERZBIE, LISZAJOM, WRZODOM, WYSYPKOM, PRYSZCZOM, OPARZENIOM, ODMROŻENIOM i wszelkim chorobom skórnym.

Sprzedaż w aptekach i składach aptecznych po 1 rb. 25 kop. za pudełko. **PRAWDZIWE w CZERWONYM opakow.**—Wystrzegać się naśladownictwa!

UWAGA. Dla osiągnięcia zupełnego, znakomitego wyniku należy przy używaniu MAŚCI VILIA-CRÈME stosować znane w całym świecie ziołowe:



„Mydło Herba”

D-ra OBERMEYERA z wizerunkiem Siostry Miłosierdzia na każdym kawałku.

Przy równoczesnym stosowaniu **CUODOTWÓRCZE WYLECZENIE!**

Kaligrafja.

Zaoczne ulepszanie charakt. pisma. Niech się wszyscy uczyć pisać ładnie i prędko wszystkimi rodzajami pisma: biurowym, szybkim pismem, rondem, gotykiem, batard. i in. **Cena za cały kurs z wykw. album. z przesyłką poczt. 1 rb. 50 kop.**

Pisownia

rosyjskiego języka z obszernym słownikiem wszystkich słów, wprowadzających w kłopot piszącego i słów z literą „Ѣ”. Wszystkie zasady łatwo zapamiętać za pomocą 121 ćwic. i syst. klucza. **Cena z przesyłką poczt.—1 rb. 50 kop.**

Poradnik,

jak dostać posadę w rządowych, społecznych i prywatnych instytucjach, wzory najrozmaitszych próśb i listów; jakich użyć środków, aby zapewnić sobie posadę. **Cena z przes. poczt. 1 rubel.**

Obliczanie

na liczydłach wszystkich czterech działań arytmetycznych i tablice do szybkiego obliczania bez liczydeł i bez papieru. **Cena 40 kop.**

Słownik

handlowych wyrażeń i terminów, używanych w świecie handlowym. **Cena z przes. poczt.—1 rb. 25 kop.**

Stenografja

albo sztuka pisania tak szybko, jak się mówi; niezbędna dla każdego, pracującego w biurze, banku, na zebraniach i in. Najprzystępniejszy i najłatwiejszy kurs dla samodzieln. nauki. **Cena z przes. poczt.—5 rb. ZA ZALICZKĄ POCZT.**

nasze wydania kosztują o 25 kop. drożej.

ADRES: Knigoizdatielstwo „KRUG SAMOOBRAZOWANJA”,
S.-Petersburg, Newski 92—95.

A! WARSZAWA! Pensjonat Opeln - Bronikowskiej, Świętokrzyska 28 (obok Mazowieckiej), pierwsze piętro! Pokoje — wygodnie umeblowane dla przyjeżdżających na dłużej lub krócej!

FRANCUZKI, Niemki, bony — Polki poleca
BIURO JAHÓŁKOWSKIEJ, Jerozolimska 82,
w Warszawie.



!ISTNIEJE TYLKO JEDEN ŚRODEK!

Od łupieżu, wypadania i na wzmocnienie włosów.

„SZILLERIN”
(T R A W Y).

Mnie, psycho-frenologowi, Ch. M. Sziller-Szkolnikowi (autorowi dzieł naukowych), od przepracowania, wskutek natężonego zajmowania się trudnymi naukami psychicznymi, włosy zaczęły bardzo wypadają i pokazała się bardzo obfita łupież. Wypróbowałem wszystkie znane środki, ale nic mnie nie pomagało. Pogodziłem się z myślą zostania łysym, ale pewnego razu, studiując starożytną, rzadką, medyczną książkę, znalazłem w niej środek na wzmocnienie włosów, składający się z różnych traw. Spreparowałem go i zacząłem zastosowywać.

On mnie uszczęśliwił! Łupież zginął!

Wyrośli mi śliczne włosy!

Moje włosy wzbudzają ogólny podziw!

Środek mój był przez wielu wypróbowany i u wielu wzbudził obfity porost włosów, za co otrzymałem mnóstwo podziękowań i pochwał. Z przyjemnością rekomenduję swój środek wszystkim potrzebującym go, w nadziei, że będą mi zań wdzięczni. Mój środek, pod nazwą „Szillerin”, uzyskał pozwolenie Lekarskiego Zarządu za № 6026.

„Szillerin” jest jedynym radykalnym środkiem od łupieżu, wypadania włosów i daje obfity porost. „Szillerin” używa się także z dobrym skutkiem dla pobudzenia porostu brody i wąsów. Otrzymuję za niego zewsząd mnóstwo podziękowań.

Z powodu braku miejsca przytoczę tu opinie o nim i podziękowania tylko niektórych osób, jakie otrzymałem w ostatnich czasach. Jeżeli ktokolwiek dla przekonania się zwróci się do której z niżej wymienionych osób, to proszę dołączyć swój adres i markę na odpowiedź.

C Z Y T A J C I E.

Duchowny Wiktor Kaczurowski, poczt. st. Bereźno, gub. Wołyńska, pisze: Szanowny Panie! Rezultat po użyciu tej trawy jest zdumiewający. Włosy przestały wypadają i łysie miejsca porosły obficie. Żałuję, że tak późno dowiedziałem się o tym środku.

Luba Wasiljewówna Sotowjewa, Petersburg, Licejska 6. Dziękuję Sz. Panu za próbkę „Szillerinu”, który zastosowałam według przepisu. Wypadanie włosów zupełnie przeszło.

Kazimierz Wilski, Warszawa, Chmielna 130 m. 40 pisze: Jestem Panu prawdziwie wdzięczny za Pański cudowny środek „Szillerin”, dzięki któremu włosy przestały mi wypadają i odrosły gęste. Będę zalecał ten środek wszystkim potrzebującym.

Porucznik Lelecki, Winnica, gub. Podolska, Krymski pułk piechoty. Otrzymałem próbną paczkę „Szillerinu”. Okazuje się on lepszym od innych, zalecanych mi środków. Proszę natychmiast wysłać duże pudełko „Szillerinu”.

H. M. Lewandowski, nadzorca telegrafu—Nowoukraińska, gub. Chersońska. Bardzo jestem Panu wdzięczny za trawę „Szillerin”. Pański środek doskonale działa. Włosy przestały mi wypadają i łupież zupełnie zniknął.

Zofja Wasiljewówna Grican, Kiszyniew, ul. Szmidta 130. Proszę wysłać natychmiast paczkę traw „Szillerin”. Pańskie trawy okazały się bardzo skutecznymi dla moich włosów. Łupież zniknął, a, co ważniejsze, włosy wzmocniły się i przestały zupełnie wypadają.

Naczelnik stacji I. A. Jakubowicz, Kaługa, st. M. K. W. Ż. D. Zwracam się do Pana z prośbą o wysłanie mi dużego pudełka traw „Szillerin”. Otrzymana od Pana próbka była zupełnie zadowalniająca. „Szillerin” działa skutecznie, za co jestem Panu bardzo wdzięczny.

Marja Buchwalder, żona nauczyciela Szkoły Realnej, Połtawa, ul. Prochorowska № 2. W zeszłym roku dostałam od Pana lekarstwo „Szillerin”. Po użyciu go, włosy przestały mi wychodzić, urosły pięknie i stały się bujne, jak poprzednio. W tym roku proszę wysłać jedno pudełko traw „Szillerin” dla mojej kuzynki.

Katarzyna Maksimowa Dorodnych, Sierpuchow, gub. Moskiewska. Otrzymałam próbną paczkę traw. Zachwyca mnie tym lekarstwem. Po pięciokrotnym wcieraniu, rezultat okazał się zadziwiającym, łupież zniknął, włosy stały się miękkie i błyszczące. Składam serdeczne podziękowanie i proszę o wysłanie dużej paczki traw za 3 rb.

Duchowny L. S. Łomakin, Ilek (obwód Uralski). Składam serdeczne podziękowanie za przyslaną paczkę traw. Pańskie lekarstwo skutkuje doskonale. Włosy przestały mi wypadają i zaczęły bujnie rosnąć, nowe włosy wyrosły mi także doskonale.

M. F. Bielajew, Czernichów, ul. Gończa, dom wł. № 62. Próbna porcja „Szillerinu” odpowiedziała zupełnie moim oczekiwaniom; włosy wzmocniły się niewymownie i z przyjemnością proszę o duże pudełko.

Platon Jegorow, Ochańsk, gub. Permska. Dziękuję p. Sziller-Szkolnikowi za próbną paczkę traw „Szillerin”, które prędko okazały nadzwyczajne działanie. Włosy przestały mi wychodzić i zaczęły ślicznie rosnąć. Proszę przysłać mi jeszcze trzy paczki.

Cyryl Furman, Ałupka, gub. Taurydzka. Proszę przyjąć serdeczne podziękowanie za Pański cudowny środek „Szillerin”, dzięki któremu włosy przestały mi wypadają i stały się gęste. Będę rekomendował ten środek wszystkim potrzebującym. Proszę przysłać jeszcze 2 paczki Pańskiej trawy.

M. O. Chandojan, Nachiczewan. Za przyslaną trawę „Szillerin” bardzo dziękuję, środek ten doskonale działa na porost włosów i wąsów.

P. Barbara Fisun, Chorol. Nie znajduję słów dla wyrażenia Panu wdzięczności za Pański środek „Szillerin”. Bóle głowy ustąpiły i włosy rosną ślicznie.

E. W. Minajew, Odessa, ul. Troicka, 39 m. 12. Zawiadamiam Pana, że pierwsza próba „Szillerinu” dała świetne rezultaty. Proszę wysłać dużą paczkę.

P. Sziszowa, Petersburg. Dziękuję Panu za próbną paczkę Pańskiego środka „Szillerin”. Podziałał on doskonale na włosy, łupież zniknął i włosy przestały wypadają.

Mój środek „Szillerin”, starannie zbadany i wypróbowany, działa korzystnie na porost włosów i zupełnie odpowiada swemu przeznaczeniu. Niszczy łupież, uzdrawia skórę, wzmacnia cebulki włosowe i sprawia zdrowy i bujny porost.

„Szillerin”, zastosowuje się również z dobrym skutkiem dla porostu brody i wąsów.

Paczkę traw „Szillerin” z dokładnym opisem i wskazówkami, jak je stosować i z broszurą, zawierającą pochwały i podziękowania, sprzedaje się na miejscu we wszystkich aptekach i składach aptecznych po 28 kop. Zamiejscowym wysyła się za 35 kop. Za zaliczką pocztową o 16 kop. drożej. Marki prosimy wysyłać tylko w listach rekomendowanych.

Nasz adres: Warszawa, Psycho-frenolog, Ch. M. Sziller-Szkolnik, Piękna 25.

„Szillerinu” żądać wszędzie, we wszystkich aptekach i składach aptecznych.

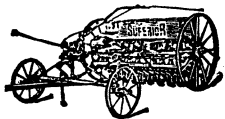
ZBOŻE DROŻEJE.

rzecz więc jasna, że dążeniem każdego rolnika jest: siać jak najoszczędniej—zbierać jak najobficiej, co da się urzeczywistnić jedynie przy pomocy tak udoskonalonych maszyn siewnych, jak

UNIWERSALNE AMERYKAŃSKIE SIEWNIKI

„SUPERIOR“

najnowszego typu.



Precyzyjny wysiew i, co za tym idzie, wczesne, równe wschody, celowa konstrukcja, silna budowa, lekkość pociągu—ułatwione kierowanie.

Radełkowe—talerzowe—kombinowane.

Reprezentant

ALFRED GRODZKI,

33, Senatorska, WARSZAWA.

Szczegółowe ilustrowane opisy wysyła się na żądanie odwrotną pocztą, gratis i franco.



RADOSNA WIADOMOŚĆ

dla wszystkich, cierpiących na łupież i wypadanie włosów. Wysyłam drogocenne rady i wskazówki **bezpłatnie.**

Adres: Psycho-Frenolog Ch. SZYLLER-SZKOLNIK, WARSZAWA, PIĘKNA 25.



!!JEDYNY ŚRODEK!!

Znakomitego Profesora

PJERÉ W PARYŻU

Proszek „PJER“.

Przy użyciu naszego znakomitego proszku „Pjer“ znika wszelki ból zębów i nerwów, oczyszcza się wszelkie narastające na zębach kamienie, i najbardziej zepsute zęby w przeciągu jednej minuty stają się białe i piękne, a także błyszczące, jak perły, w ustach zaś odczuwa się smak bardzo przyjemny.

Prosimy nie porównywać proszku „Pjer“ z innymi fałszowanymi środkami, gdyż jedynym środkiem jest tylko proszek „Pjer“, za który otrzymaliśmy tysiące podziękowań i wiele takowych codziennie jeszcze przybywa, a można je przedstawić na każde zażądanie.

Cena blaszanego, 1/4 funtowego pudełka z proszkiem „Pjer“—70 kop., za 3 szt.—1.85 kop. Przesyłka na rachunek zamawiającego. (Zamiast pieniędzy można przysłać marki w liście rekomendowanym).

Wysła się i za zaliczką pocztową, o 18 kop. drożej.

Zamówienia i pieniądze należy adresować:

Eksport Biura Domu Handlowego

WŁADYSŁAW GALLER,

Warszawa, Aleje Jerozolimskie 66.

Odpowiedzialny Redaktor i Wydawca Stanisław Kólendo.

Suwańska Drukarnia Gubernjalna.